Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600	500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 73. Środa, dnia 25. Kwietnia 1923 r. Rok XXX.

Skandaliczna kompromitacya Ukraińców.

Ukraińskie seminaryum w Polsce stosuje rozporządzenia władz sowieckich.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi oświatowej omawiano sprawę upaństwowienia szkół prywatnych i postanowiono wybrać podkomisyę złożoną z 9 osób, która ma ustalić zasady, na jakich ma być upaństwowione szkolnictwo prywatne, przedtem zaś wysłuchać sprawozdania ministerstwa oświaty co do stosowania tych zasad.

Następnie rozpatrywano wniosek nagły Ukraińców w sprawie **zwalniania ze służby ukraińskich nauczycieli** w województwie wołyńskiem i poleskiem. Referował pos. Sergiusz Kozicki, który oskarżał władze administracyjne szkolne w tych województwach, **jakoby one krzywdziły szkolnictwo ukraińskie.** W odpowiedzi na to przedstawiciel ministerstwa oświaty, p. Ekert, wykazywał, że zarzuty są **niewłaściwe i nie umotywowane.** Tyczą się one seminaryum nauczycielskiego prywatnego w Dermałach na Wołyniu, które to seminaryum ministerstwo oświaty **zamknęło.**

Okazało się bowiem, że rada pedagogiczna tej szkoły stosowała — co zresztą zostało uwidocznione w protokołach szkolnych — rozporządzenia rządu rewolucyjno-rosyjskiego (!) i nie stosowała się do rozporządzeń ministerstwa oświaty. — W szkole tej wprowadzono ustrój sowiecki, który polegał na wyborach. Obalono przeto zatwierdzonego przez władze polskie dyrektora seminaryum, a wybrano dyrektorem niejakiego Czerkawskiego, który był przedtem komisarzem bolszewickim (!) oświatowym na Wołyniu. Czerkawski wprowadził do szkoły komunę, a w postępowaniu swem opierał się na rozporządzeniach tymczasowego rządu Skoropadskiego i na instrukcyach bolszewickich.

Rewelacye przedstawiciela ministerstwa oświaty wywołały zrozumiałą sensacyę. W rezultacie przyjęto wniosek pos. Langera, który wzywa ministerstwo oświaty **do zbadania sprawy poruszonej we wniosku Ekerta** i przedstawienia sprawozdania komisyi.

Sejm w obronie praw do Jaworzyny.

Warszawa. (Telef. wł.) Poniedziałkowe posiedzenie Sejmu trwało stosunkowo krótko. Po odczytaniu pierwszych ustaw przyjęto proponowane zmiany przez Senat do projektu ustawy **o przekazanie gmachu posejmowego we Lwowie uniwersytetowi Jana Kazimierza** z tem, że biblioteka posejmowa zostanie przekazana bibliotece sejmowej w Warszawie.

Po uchwaleniu w trzeciem czytaniu zmian do podatku od kapitału i rent, przyjęto propozycye komisyi budżetowej o **udzielenie zezwolenia na gwarancye skarbu państwa do sumy pół miliarda marek na pożyczki dla reemigrantów z Niemiec,** w szczególności dla przemysłowców, kupców i rzemieślników. Sprawozdanie o wydarzeniach z dn. 11 grudnia w Warszawie skutkiem choroby posła Thugutta spadło z porządku dziennego.

Izba odrzuciła następnie nagłość wniosku pos. **Srebriannikowa w sprawie wstrzymania rozbiórki b. soboru prawosławnego** na Placu Saskim w Warszawie, wniosku, **popartego jedynie przez mniejszości narodowe,** z wyłączeniem żydów.

Następnie po przemówieniach pos. Osieckiego i Rymara uchwalono jednomyślnie nagłość i meritum wniosku w obronie Jaworzyny.

Warszawa. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu na porządek dzienny weszła nagłość wniosków pp. Kozłowskiego i Osieckiego **w sprawie Jaworzyny.**

Pos. Osiecki, uzasadniając nagłość, wskazał, że gdy komisya delimitacyjna rozpatrywała sprawę Spisza, przyszło między Czechosłowacyą a Polską do dobrowolnej umowy, w której obie strony zobowiązały się sprawę Jaworzyny załatwić. Ale minister **Benesz uchylał się od przystąpienia do pertraktacyi.** Sześć miesięcy upłynęło, potrzeba było wyznaczyć jeszcze trzymiesięczny termin, żeby przekonać się, że **Czesi nie myślą o załatwieniu sprawy.** Sprawa przeszła do komisyi delimitacyjnej, która uchwaliła przyznać znaczną część Jaworzyny Polsce, **jako jej bezwzględnie potrzebną.** Ta decyzya odeszła do Paryża przed Radę ambasadorów i spotkała się tam z kontrakcyą Czechów, którzy zakwestyonowali kompetencyę Rady ambasadorów. Rada ambasadorów uznała się jednak za kompetentną w tej sprawie i **postanowiła powziąć dezycyę z wiosną 1923.** Termin ten się zbliża, tymczasem minister Benesz podjął agitacyę, by sprawę odroczyć, a na owe **terytorya nałożył podatek w sumie 24 milionów koron czeskich** (głosy: skandal!). Rząd polski interweniował u Rady ambasadorów, podkreślając, że rząd czechosłowacki chce tamtejszą ludność zupełnie zubożyć.

Teraz sprawa jest w Radzie ambasadorów, nie widzimy jednak chęci załatwienia jej, a nawet są oznaki, **że Rada ambasadorów zaczyna się wahać.** W naszej polityce wobec Czechosłowacyi **nie mieliśmy ani jednego sukcesu. Polska musi twardo stać i żądać, by kwestya została bezstronnie załatwiona.** Mówca stawia wniosek, aby rząd dołożył starań o powzięcie decyzyi, przyznającej Polsce Jaworzynę i by zaznaczył, że dalsze zwlekanie w tej sprawie odczuje Polska jako krzywdę, która nie przyczyni się do pomyślnego ułożenia stosunków.

Nagłość wniosku jednomyślnie przyjęto.

W dyskusyi nad meritum pos. Rymar wskazał, że do poprzednich wywodów należy dodać jeszcze motywy polityczne. Dążymy do tego, by po wojnie wygasić **ogniska łatwo zapalne i te rany, które nam zadano w sprawie Cieszyna, Spisza i Orawy.** — **Rezolucyę jednomyślnie przyjęto.**

Następne posiedzenie w piątek.

INTERPELACYA W SPRAWIE WYBUCHU BOMBY W KRAKOWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) **Posłowie socyalistyczni zgłosili na poniedziałkowem posiedzeniu interpelacyę w sprawie wybuchu przed domem rektora Natansona w Krakowie.**

Gen. Weygand nie przybędzie do Polski.

Warszawa. (PAT) Pisma donoszą, że gen. Weygand, który miał towarzyszyć marszałkowi Fochowi w jego podróży do Polski, **w ostatniej chwili otrzymał od swego rządu misyę udania się do Syberyi i wobec tego marszałkowi Fochowi towarzyszyć nie będzie.**

Socyalistyczni oszczercy pod pręgierzem.

Sensacyjny zwrot w procesie gen. Hallera przeciw „Naprzodowi". — Redaktorowie „Naprzodu" cofają się przed dowodem prawdy. — Uciekają przed sądem! — „Rycerze z za płotu"!

Dowiadujemy się, że proces prasowy gen. Hallera przeciw redaktorom „Naprzodu" o występek obrazy czci zakończył się wbrew oczekiwaniu już w toku śledztwa sądowego, a to wskutek oświadczeń, jakie złożyli redaktor naczelny Emil Haecker i red. odpowiedzialny Czerwieniec przy przesłuchaniu w śledztwie, oraz w dostarczonej, pisemnej deklaracyi.

Przypominamy, że powodem skargi gen. Hallera była długa serya (10) wstępnych artykułów „Naprzodu", o charakterze wybitnie politycznym, artykułów dyfamujących gen. Hallera w sposób, w prasie polskiej dotąd niepraktykowany. Należało się spodziewać, że redaktorowie „Naprzodu" nie tylko nie cofną się przed dowodem prawdy, ale popierać go będą z równą energią i bezwzględnością, którą odznaczały się ich zarzuty.

Tymczasem red. odpow. „Naprzodu", a także red. naczelny zarzutów **swoich w śledztwie nie tylko nie podtrzymali i nie usiłowali wcale prowadzić dowodu prawdy,** ale oświadczyli nawet, że ze **zarzutami tymi nie mają nic wspólnego (!), że artykułów nie czytali (!),** a red. odpow. Czerwieniec przyznał się równocześnie do **redakcyjnego niedbalstwa,** oświadczając dosłownie, że wydrukowanie tych artykułów (w 9 numerach z rzędu!) **nastąpiło tylko wskutek jego nieuwagi i że w przeciwnym razie artykuły te nie byłyby w „Naprzodzie" wydrukowane!**

Podobne oświadczenie złożył red. Haecker, twierdząc, że **artykułów inkryminowanych on, naczelny redaktor, nie tylko do druku nie dawał (!), ale ich nawet nie czytał (!)** i dodając dla zaokrąglenia obrony, że „czynność jego w redakcyi ogranicza się jedynie do nadawania ogólnego kierunku..."

Równocześnie prosił red. odpow. Czerwieniec o odstąpienie sprawy sądowi powiatowemu, celem ukarania go za przekroczenie popełnione przez redakcyjne niedbalstwo...

Wobec tego zastępca gen. Hallera, adw. Dr Ostrowski, wniósł do sądu okręg. karnego pismo, w którem oświadcza, że zgadza się na wnioski obwinionych i umarza dalsze śledztwo o obrazę czci. W dołączonych do wniosku motywach stwierdza Dr Ostrowski w imieniu oskarżyciela, że jedyną pobudką do skargi był zamiar **wywołania ze strony oskarżonych dowodu prawdy,** a to celem stwierdzenia na publicznej rozprawie, że zarzuty „Naprzodu" były wręcz zmyślone i nieprawdziwe. Z tego też powodu zamieścił na pierwszem miejscu skargi nazwisko red. Haeckera w tem przekonaniu, że nie uchyli się przed tym dowodem jako naczelny redaktor organu socyalistycznego i to nawet wówczas, gdyby sam nie był autorem. Skoro jednak red. Haecker, bez względu na obronę godności pisma dowodu prawdy nie podejmuje, przeto odpada oczywiście potrzeba dalszej dyskusyi, a wszelkie komentarze stają się zbyteczne. Ponieważ gen. Hallerowi nie chodziło o rozmiar i wysokość kary, przeto zgadza się na odstąpienie sprawy red. Czerwieńca sądowi powiatowemu.

Dodajmy, że w swych pismach redaktorzy „Naprzodu" wcale swych **artykułów** nie od-

wołali, a tylko korzystając z ustawy z 15-go października 1868 r. uciekają z sali sądowej przed odpowiedzialnością. Słusznie nazwał ich gen. Haller w liście do swego obrońcy „rycerzami z za płotu“.

Przed sądem państwowym uciekli, ale przed wyrokiem opinii publicznej nie schronią się nigdzie.

Nowa oszczercza bomba „Naprzodu“.

Kto rzucił bombę pod dom rektora Natansona wie dobrze — jak się okazuje — tylko „Naprzód“. W niedzielnym numerze w artykule wstępnym pod trzyszpaltowym tytułem „Endecka bomba w Krakowie“, opowiada z najdrobniejszemi szczegółami, kto i jak ją rzucił. Dowiadujemy się z tej niezwykłej relacyi, że „pierwotnie bomba ta przeznaczona była dla „Bagateli“ za to, że wypożyczyła swą scenę na przedstawienie teatrowi żydowskiemu“, że po zebraniu w „Rozwoju“, gdy przedstawienie w „Bagateli“ odwołano, „postanowiono“ użyć bomby w sprawie „numerus clausus“, nie mogąc „utrupić“ wszystkich 32 profesorów wydziału filozoficznego, którzy głosowali przeciw „numerus clausus“ — „wybrano ofiarę najbardziej reprezentacyjną: rektora“.

Jak widzimy, organ socyalistyczny wie tak wszystko pewnie i doskonale, że budzi się przypuszczenie, iż zamach był rzeczywiście dziełem prowokatora, który wyszedł z zakamarków „Naprzodu“. I również tylko w głowie żydowskiego nacyonalisty z „Naprzodu“ mogła się zrodzić potworna myśl, że ktokolwiek zamierzał rzucić bombę na salę „Bagateli“, zapełnioną publicznością, co wywołałoby — rzecz prosta — kilkaset ofiar...

Nacyonalistom żydowskim, Haeckerowi i Feldmanowi, chodzi o zniszczenie „Rozwoju“ dlatego, że dąży on do spolszczenia naszego handlu i do obrony polskiego charakteru Krakowa. Tem się tłumaczy nikczemny wybuch „Naprzodu“ przeciw „Rozwojowi“, jak również obłędną nienawiścią polskiego ruchu narodowego tłumaczyć należy także np. oszczerstwo, iż 5 kwietnia w Warszawie były „pogromy żydowskie“, lub że „endecy i chadecy“ mieli zamiar wymordować 32 profesorów krakowskich i t. d., nie wspominamy już o drobniejszych kłamstwach, np. o tem, że „obrona czynna polskości“, do której nawoływał „Głos Narodu“ (dotąd wcale jeszcze nie zorganizowana!) ma charakter „terrorystyczny“. Powyższe wystąpienie „Naprzodu“ potwierdza naszą opinię, że pod sztandarem P. P. S. jest on placówką najbardziej wrogiego polskości żydowskiego nacyonalizmu.

Prez. Wojciechowski na Pomorzu.

SYTUACYA POLITYCZNA BEZ ZMIANY.

Warszawa. (Tel. wł.) **Prezydent Wojciechowski wyjechał w niedzielę wieczorem na Pomorze.** W sytuacyi politycznej **nie zaszły na ogół żadne zmiany.** Wieczorem po posiedzeniu sejmowem **rozpoczął obrady klub P. P. S. nad sytuacyą obecną.**

PRZYJĘCIE W TORUNIU.

Toruń. (PAT) Wczoraj przybył do Torunia prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. Na dworcu głównym powitał prezydenta wojewoda Brejski z generalicyą. W chwili zbliżania się pociągu, orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy, a bateryą armat dała salwę honorową. P. Prezydent, po wyjściu z pociągu, przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Przemówienie powitalne wygłosił burmistrz miasta, **podnosząc uczucia mieszkańców Pomorza i ich wolę zostania wiernymi synami Polski.** Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć prezydenta Rzeczypospolitej, który to okrzyk licznie zebrania publiczność powtórzyła z entuzyazmem. Z dworca p. Prezydent udał się pod pomnik Kopernika, celem złożenia wieńca. P. Prezydentowi towarzyszy generalny adjutant, pułkownik Zaruski, rotm. Pusłowski, szef kancelaryi cywilnej Lenc i kapelan Tokarzewicz.

Uniwersytety a „numerus clausus“.

Jak nas z kół poselskich informują, **za wprowadzeniem „numerus clausus“ na Wszechnicach oświadczyło się 27 wydziałów Szkół Wyższych, a przeciw 9 wydziałów.** Dwa wydziały nadesłały swe opinie za „numerus clausus“ na ręce referenta prof. Konopczyńskiego, a nie do Min. Oświecenia Publ., wskutek czego nie zostały one włączone do powyższej **cyfry 27, pozostałe cztery wydziały wydały opinie połowiczne i nie stanowcze.**

Uniw. Jagiell. przysłał opinie 3 wydziałów za, i 1 opinię (wydz. filozof.) przeciw „numerus clausus“).

Wydział prawniczy Uniw. Jagiell. nadesłał cały protokół swoich obrad nad sprawą „numerus clausus“. Okazuje się z niego, że **uchwała za „numerus clausus“ zapadła 9 głosami przeciw 7.** — Wśród przeciwników „numerus clausus“ najbardziej filosemickie stanowisko zajmują prof. St. **Estreicher i Taubenschlag** (żyd), który według brzmienia protokołu **groził nawet interwencyą Ligi Narodów**, w razie gdyby „numerus clausus“ na Wszechnicach zaprowadzono.

W kołach poselskich potężne wrażenie wywarła **jednomyślna opinia Wydziału Lekarskiego Un. Jag.** (za „numerus clausus“), napisana znakomicie pod względem naukowej i pedagogicznej **argumentacyi i ze świetną znajomością potrzeb życiowych narodu polskiego.**

Dziennikarze polscy u Mussoliniego

Rzym. (PAT) Mussolini przyjął wczoraj dziennikarzy polskich, wobec których podkreślił **tradycyjną przyjaźń, łączącą narody polski i włoski.** Redaktor Rosner, odpowiadając, zaznaczył, że akcya rządu włoskiego, oraz **osobisty wpływ Mussoliniego w sprawie uregulowania granic Polski dobrze są znane ogółowi polskiemu,** który to stanowisko narodu włoskiego **zachowa we wdzięcznej pamięci.** Mussolini zaznaczył, że stanowisko rządu włoskiego było podyktowane zarówno logiką rzeczy, jak i tradycyą.

Następnie senator Jabłoński poprosił premiera o wyjaśnienie w sprawie projektowanej przez rząd włoski reformy wyborczej. Mussolini odpowiedział: Dawny system wyborczy powodował **polityczne rozczłonkowanie parlamentu,** co zmuszało każdy rząd do tego, aby się opierał na sztucznie tworzonej koalicyi, w skład której wchodziły partye o najróżniejszych tendencyach i o interesach wręcz przeciwnych. Tworzyło to chwiejność i słabość rządu. Projektowana przez rząd reforma wyborcza, **polegająca na zastosowaniu zasady pluralności, ma na celu stworzenie większości jednolitej** i przez to samo stworzenie rządu długotrwałego.

Estoński minister o pokojowej polit. Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Estoński min. spraw zagranicznych, Hellot, po powrocie z Warszawy, gdzie składał urzędowe wizyty, omawiając sprawę uregulowania granic polskich, oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, **że za ustalenie tych granic uważa także spór graniczny polsko-litewski.** Podkreślił, że Polacy nie chcą wyzyskać swej sytuacyi względem Litwinów; **chcą oni uregulować sprawę w drodze pokojowej.**

Na rozkaz synhedryonu moskiewskiego.

Berlin. (AW) Według wiadomości z Moskwy, arcybiskup Antonin, głowa tak zw. „Żywej Cerkwi“, popierany przez rząd sowiecki, rozesłał cyrkularz do podwładnych organów, nakazujący zwołanie soborów prowincyonalnych, na których postawiona zostanie **sprawa usunięcia i ekskomunikowania patryarchy Tichona,** jako wroga „rewolucyi i rządu sowieckiego“, ustanowionego przez Boga.

Władze naczelne Kościoła sowieckiego rozesłały ponadto kwestyonaryusz do duchowieństwa prawosławnego z następującemi zapytaniami: 1) Jaki jest wasz stosunek do rewolucyi socyalnej i do rządu sowietów? 2) Co myślicie o reformie cerkwi, podjętej przez grupę duchowieństwa, stowarzyszoną w t. zw. „Żywej Cerkwi?“ 3) Co myślicie o dawnym patryarsze Tichonie? Cel tych pytań jest oczywisty. Duchowni, którzy wypowiedzą się w sensie niepomyślnym dla rewolucyi socyalnej i zapatrywań rządu sowieckiego — zostaną usunięci.

Konferencya w Lozannie rozpoczęła się.

Wiedeń. (PAT) Konferencya w Lozannie, która wczoraj się rozpoczęła, nie **będzie uważana za nową, lecz za dalszy ciąg konferencyi poprzedniej.** Skutkiem tego odpadły z porządku dziennego uroczystości wstępne.

Lozanna. (PAT) Wczorajsze przedpołudnie było **poświęcone wzajemnym wizytom delegatów na konferencyę.** Rzeczoznawcy omawiali wytyczne swego postępowania. Na popołudniu nie przewidziano oficyalnego posiedzenia. Na godzinę 17-tą zaprojektowano **spotkanie delegatów aliantów z delegatami tureckimi.** Spotkanie to ma posiadać charakter półoficyalny. Na razie przewidywane są **obrady rzeczoznawców.** Zaznaczyć należy, że wszystkie delegacye, także i turecka, przybyły do Lozanny w znacznie zredukowanej liczbie osób.

MIĘDZYNAR. KONTROLA NAD PRZEMYSŁEM WOJENNYM.

Genewa. (PAT) Na onegdajszem posiedzeniu obradowała Rada Ligi narodów nad kwestyą **ograniczenia zbrojeń.** Rada poleciła swemu prezydentowi, by poinformował się u Stanów Zjednoczonych, w jaki sposób Stany Zjedn. z innymi narodami mogłyby współdziałać w organizowaniu **wspólnej kontroli nad prywatnym przemysłem wojennym i nad handlem bronią.** Rada uchwaliła podać do wiadomości rządów projekt komisyi rozbrojeniowej, przedłożony w tej komisyi przez lorda Cecilla, oraz projekt **powszechnego wzajemnego paktu gwarancyjnego.**

Rozruchy komunistyczne w Mülheimie.

Düsseldorf. (AW). Wedle wiadomości nadeszłych z Mülheimu, panuje tam nadzwyczajne zamieszanie. **Szkody wyrządzone przez zamach komunistyczny, idą w miliardy.** Agencya Wolffa donosi, że w rezultacie walk, jakie miały tam ostatnio miejsce, stwierdzono dotychczas, że **po obu stronach padło 8 osób oraz wielką liczbę raniono.**

Możliwość nowych propozycyi niemieckich.

Berlin. (AW) Rząd niemiecki uważa **oświadczenie lorda Curzona za ważne polityczne wydarzenie, które może zasadniczo wpłynąć na położenie.** Rząd rozważa możliwość zrobienia nowej propozycyi. Prawdopodobnie zawiadomi niemiecki rząd Londyn, iż podtrzymuje swoje propozycye z grudnia i że na tej platformie chciałby rozpocząć dyskusyę, zaznaczając przy tem, że gotów jest do zmodyfikowaniai grudniowej propozycyi. Nadto oświadczą Niemcy gotowość **zawarcia paktu reńskiego nie na 30 lecz na 99 lat.** W pakcie tym uczestniłyby wszystkie państwa, interesowane Renem, więc: Francya, Belgia, Holandya i Szwajcarya. Nadto Niemcy chcą załatwić **kwestyę zabezpieczenia granic przez 99-letni „treuga Dei“,** przyczem oświadczyliby gotowość zachowania **neutraności w razie wojny rosyjsko-polskiej.**

Wybory w Bułgaryi.

Zwycięstwo partyi rządowych. — Klęska komunistów.

Sofia. (PAT) Buł. A. T. Wczoraj **odbyły się w całym kraju wybory do ciała ustawodawczego.** Przebieg wyborów był wszędzie spokojny. Wedle pierwszych relacyi rząd osiągnął **zupełne zwycięstwo, gdyż uzyskał więcej niż 200 mandatów** na ogólną **liczbę 246 posłów,** którzy będą zasiadać w nowej Izbie. **Blok partyi opozycyjnych i komuniści ponieśli w stolicy klęskę.**

Lwów. (AW). Benedykt Dybowski, były profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, uczestnik powstania z roku 63, znany badacz Dalekiego Wschodu, przyrodnik, święcił wczoraj 90-tą rocznicę urodzin.

Z dnia politycznego.

Żydowska agencya poselska.

„Związek wschodnio-galicyjskich posłów i senatorów żydowskich" rozesłał do różnych władz i urzędów lwowskich pismo, w którem zawiadamia, że powołał do życia we Lwowie „biuro poselskie", którego zadaniem będzie „zbieranie i opracowywanie materyałów dla pracy sejmowej, oraz rozpatrywanie wszelkich postulatów i życzeń ludności żydowskiej, skierowanych do posłów żydowskich. W razie zachodzących warunków będzie biuro poselskie odnosić się wprost do wszelkich władz i urzędów, celem bezpośredniego załatwiania różnych spraw, bez potrzeby użycia interwencyi posłów u władz centrowych". Pismo zwraca się wkońcu do władz „o łaskawe użyczenie poparcia powyższemu biuru".

A więc Związek wschodnio-galicyjskich posłów i senatorów żydowskich urządził sobie biuro adwokackie do załatwiania różnych spraw żydowskich. Jest to nadużywanie mandatu poselskiego. A jeśli biuro poselskie prosi władze lwowskie „o użyczenie poparcia" — to należy to rozumieć jako groźbę pod adresem urzędnika: jak nie załatwisz, to my już potrafimy zainterweniować w Warszawie!

Nie wątpimy, że władze i urzędy lwowskie dadzą należną odprawę tej cynicznej ofercie żydowskiego „biura poselskiego", ignorując jego interwencyę i sprawy przez nie wnoszone.

Masowe pensyonowanie urzędników?

Jak się dowiadujemy, odeszły do Ministerstwa wnioski w sprawie spensyonowania całego szeregu starszych urzędników administracyjnych z akademickiem wykształceniem. Wniosek ten jest wprost niezrozumiały tak z państwowych, jak i z ogólno ludzkich względów. Wiadomem jest bowiem, że władze administracyjne cierpią na chroniczny brak ukwalifikowanych urzędników. Kresy obsadzono nieukwalifikowanemi siłami, a równocześnie zamyśla się puścić na żebraczy chleb dzielne, pełne sił jednostki, zanim ustawa emerytalna zabezpieczy im odpowiednie środki utrzymania. Sądzimy, że koła poselskie zajmą się tą nad wyraz przykrą sprawą.

Turcya a konferencya lozańska.

Delegat Turcyi na wznowioną konferencyę w Lozannie. Ismet basza, przejeżdżał kilka dni temu przez Belgrad, gdzie przedstawicielom prasy miejscowej udzielił wywiadu jego sekretarz osobisty.

Zaznaczył on przedewszystkiem, że Ismet basza jedzie tym razem do Lozanny zaopatrzony w obszerne pełnomocnictwa do ułożenia warunków pokoju i podpisania traktatu.

Sytuacya w Lozannie została — jego zdaniem — znacznie uproszczona obecnie, ponieważ nie będzie obradowała nad sprawą Mossulu, już załatwioną w drodze not, wymienionych między Turcyą a mocarstwami sprzymierzonemi. Natomiast Turcya będzie domagała się definitywnego załatwienia tych samych spraw gospodarczych i finansowych, które rok temu stanowiły przedmiot obrad konferencyi.

Ismet basza i towarzyszący mu delegaci, zapatrują się na wznowioną konferencyę optymistycznie i gotowi są nawet do daleko idących koncesyi, jeżeli spotkają się z dobrą wolą u strony przeciwnej.

„Na wypadek jednak — zakończył sekretarz — gdyby żądania nasze napotkały tensam opór, co w roku ubiegłym — to zdecydowani jesteśmy natychmiast Lozannę opuścić. Teraz jednak oznaczałoby to, nie przerwę w rokowaniach, lecz rozpoczęcie kroków wojennych".

Czerwoni rycerze boją się kobiety.

Ktoby to był przypuścił, że nieustraszeni rycerze socyalizmu boją się kobiety. A przecież tak jest! Niedawno odbyty kongres socyalistów Belgii wypowiedział się większością głosów przeciw udzieleniu kobietom prawa głosowania, mimo że przed trzema laty zobowiązali się ich przywódcy wobec katolików do tego w zamian za pewne ustępstwo. Przysłowiowa moralność socyalistyczna wystąpiła tu w całej pełni. Ale mniejsza o to. Ważniejsze to, że socyaliści, zaprzysięgli rycerze powszechnego i równego głosowania, schowali swoje hasła do kieszeni.

Dlaczego? Bo „kobiety są jeszcze pod przemożnym wpływem klerykalizmu i głosują przeciw socyalistom" — pisze „Robotnik". Przypomina to bolszewickie prawo głosowania, które przysługuje tylko „pracującym warstwom", t. zn. w praktyce samym komunistom! Socyaliści podobnie, gdyby to od nich zależało, pozostawiliby je tylko tym, którzyby się mogli wykazać legitymacyą socyalistyczną. Wiadomo, że i „Naprzód", nazajutrz po wyborach potępił naszą „postępową ordynacyę wyborczą" za to, że kobietom umożliwiła udział w życiu publicznem.

Jest więc część społeczeństwa, do której socyalizm dostępu nie ma i przed którą drży. Niech się naszę kobiety o tem dowiedzą i niech to uznanie ich dotychczasowej działalności zachęci je do tem wytrwalszej walki z socyalizmem!

Jubileusz Zmartwychwstańca.

(Pięćdziesięciolecie działalności kapłańskiej ks. Smolikowskiego C. R.).

Piękna a rzadka uroczystość miała miejsce w kościele XX. Zmartwychwstańców w Krakowie, dnia 18 kwietnia. Ks. Paweł Smolikowski obchodził w tym dniu pięćdziesiątą rocznicę swej kapłańskiej działalności.

Dzieje Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców są tak zespolone z ważnymi momentami dziejów ostatniej doby Narodu i Kościoła w Polsce, a także na Emigracyi, że muszą być bliskie sercu każdego światłego Polaka-partyoty i dobrego katolika. Bo to Zgromadzenie, jakkolwiek bardzo niedługą ma za sobą przeszłość, wydało stosunkowo wielu mężów niepospolitych, którzy są chlubą Zgromadzenia i Narodu. Komuż w tym narodzie nie są znane nazwiska: ks. Semenenki, ks. Kajsiewicza, ks. Jełowickiego i innych, którzy wspólnie z Mickiewiczem krzepili i umacniali ducha narodu w najcięższych jego chwilach? Głęboko również w historyi naszej zapisane jest imię ks. Wincentego Barzyńskiego i ks. Adolfa Bakanowskiego, którzy w znoju apostolskim na amerykańskiej ziemi założyli opoczysty fundament pod dzisiejszą ostoję wiary i zdrowej narodowości, wśród kilku milionów Polaków na drugiej półkuli. Polska nauka zawsze chlubić się będzie spuścizną wielkiego umysłu ks. Waleryana Kalinki i ks. Stefana Pawlickiego, którzy stać będą w pierwszych szeregach umysłowości nie tylko polskiej, ale i światowej. Dzisiaj uczciło Zgromadzenie w kole swoich przyjaciół przeobfitą i długą, bo półwiekową działalność ks. Pawła Smolikowskiego. W czasie Mszy św. Ks. Arcyb. Teodorowicz dał wyraz swym uczuciom dla Czcigodnego Jubilata, oraz nakreślił dzieje założenia i rozwoju Zgromadzenia, podkreślając zasługi jego członków w szerzeniu ducha katolickiego i narodowego wśród rodaków w kraju i zagranicą. Mickiewicz, rzucając myśl założenia Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców, wyrzekł takie zdanie: „Nie ma dla nas innego ratunku, trzeba nowego zakonu — ale kto go założy? — Ja? — za pyszny. Ty? (do Platera) zanadto arystokrata. Ty? (do Zaleskiego) zbyt demokrata. Trzeba na to świętego. — Jański założy". — „Te wielkie słowa — prawił Ks. Arcyb. Teodorowicz — wyrzekł Wieszcz Narodu. Mówię „wielkie słowa" bez żadnej przesady. Słowa te są wywołane geniuszem wiary, a poczęte w świętej miłości... Nie dosyć, by tylko wołania szły do Boga, trzeba instytucyi modlitewnej przed Panem, potrzeba żywej zbiorowej żertwy, ofiarnej za naród: potrzeba źródliska dla jego wewnętrznego ducha. I nie dosyć z założonemi rękami czekać, by dzwon Zmartwychwstania się ozwał dla narodu, lecz zbierać i skupiać pierwiastki duchowe, łączyć je, spajać i urabiać, do potrzeb narodowej duszy dostrajać tak, by kiedy naród powstanie, ów zaczyn ducha był mu we wianie oddany". Oto zarazem i charakterystyka działalności i idei Zgromadzenia.

Trudno mi w artykule dziennikarskim przytaczać wszystkie listy, których tak wiele otrzymał Czcigodny Jubilat. Muszę wspomnieć wszelako o liście kardynała Pompilii'ego, generalnego wikaryusza Rzymu, który pisze m. in.: „Pamiętamy Ojca, jako rozumnego konsultora różnych kongregacyi rzymskich, jako mądrego i roztropnego przełożonego całego Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, jako światłego i czcigodnego Rektora kolegium polskiego, jako gorliwego i pełnego zaparcia się siebie misyonarza, jako pisarza uczonego i wytwornego, jako mistrza duchowego, nadzwyczaj praktycznego i pobożnego". Poza tem otrzymał Czcigodny Jubilat pisma od dwóch polskich kardynałów, którzy serdecznie dzielą radość jubileuszową Ojca Pawła.

W czasie skromnej uczty jubileuszowej, piękne przemówienie do O. Jubilata skierował krakowski Książę Biskup Sapieha na temat: „Verus Israelita, in quo dolus non est", podnosząc zalety Ojca Pawła. Po nim zabrał głos O. Jenerał Zgromadzenia Wł. Zapała i w dłuższem przemówieniu złożył hołd i podziękę Jubilatowi jako mistrzowi duchownemu Zgromadzenia. Potem ks. Pietryka odczytał liczne nadesłane życzenia. Wreszcie Czcigodny Jubilat dziękował za wyrazy uznania, podkreślając, że jest jeno narzędziem w ręku Dawcy wszelkiego dobra, który w sercach i przez serca ludzkie rządzi i cele swe urzeczywistnia.

Rzewna ta uroczystość pozostawiła zbudowanie i ducha umocnienie. Ks. P. P. c. R.

P. P. S. a sekta Hodura.

W dniu 12 kwietnia b. r. urządziła P. P. S. na Gregórzkach w szynku Wischnitzera zebranie agitacyjne za sektą Hodura. Referat wygłosił „biskup" elekt Bończak, przemawiali socyalistyczni agitatorowie, m. in. p. Cz. Wrocki, sekretarz Uniwersytetu Ludowego, członek P. P. S. i zarazem współredaktor hodurowskiego pisma „Polska odrodzona". Na zebraniu oczywiście nie obeszło się bez ataków na katolicyzm!

Należy w najostrzejszy sposób napiętnować obłudę socyalistów. Oburzają się na nas, gdy im zarzucamy popieranie sekty religijnej i odwołują się do swego hasła, że religia jest rzeczą prywatną, jako normę, od której nie odstępują. Tymczasem użyczają swoich lokali na zebrania dla sekty, pod firmą P. P. S. urządzają napady na katolicyzm i zachwalają naukę Hodura.

Z pobytu gen. Lerond w Krakowie.

Generał Lerond w czasie swego pobytu w Krakowie przyjął w sobotę popołudniu delegacyę „Narodowej Organizacyi Kobiet" Koła Krakowskiego, która złożyła mu hołd i podziękowanie za obronę Górnego Śląska i odzyskanie go dla Polski. Delegacya wręczyła gen. Lerondowi, jako pamiątkę z Krakowa, piękne Album barwnych autolitografii z Katedry Wawelskiej. Po przemówieniu p. Puszetowej zaznaczył gen. Lerond, że Śląsk utrzymał dla Polski przedewszystkiem polski lud swą pracą i głęboką wiarą. Zaznaczył dalej, że Polska nie powinna przeoczać potrzeby wzmocnienia na G. Śląsku wyższej kultury intelektualnej i że tu otwiera się wielkie pole pracy dla Narodowej Organizacyi Kobiet, jak również da wszystkich stowarzyszeń oświatowo-kulturalnych.

W niedzielę o godz. 10.25 przed południem gen. Lerond z małżonką, oraz z przydzielonym mu w podróży po Polsce por. Zarembą, odjechał do Lwowa. Na dworcu ustawiła się kompania honorowa z muzyką, oraz korpus oficerski. W pożegnaniu wzięli udział: w zastępstwie Wojewody Gałeckiego starosta Dr Bal, gen. Szeptycki, gen. Czikiel, Minkiewicz, Ledóchowski, Tinz, dowódca obozu war. pułk. Becker, szef sztabu pułk. Kubin, rektor Natanson i in. Po przyjęciu w salonie dworca gen. Lerond przeszedł wzdłuż kompanii honorowej wśród dźwięków „Marsylianki", oraz polskiego hymnu narodowego. Po pożegnaniu się z obecnymi na peronie gen. Lerond z małżonką weszli do wagonu. Gdy pociąg ruszył, muzyka zagrała „Marsyliankę", a generał z platformy wagonu zawołał: „Vive la Pologne".

Sprawy miejskie.

Sprzedaż cukru.

Magistrat krakowski otrzymał z Poznania zawiadomienie, że w drodze do Krakowa znajdują się pierwsze wagony cukru z kontyngentu kwietniowego, ustalonego na 12 wagonów. Ze względu na brak cukru w Krakowie, magistrat wypożyczył kilka tysięcy kg. tego artykułu i rozpoczyna sprzedaż jeszcze przed nadejściem transportów poznańskich. Sprzedaż rozpocznie się dzisiaj w kramie akcyzy przy ul. Kopernika 1 oraz w kramie

hali targowej w Podgórzu. Każdy zgłaszający się będzie mógł otrzymać najwyżej 2 kg. cukru w cenie 5.400 mk. za 1 kg. Rozdział cukru dla instytucyi i konsumów nastąpi później.

Strajk czeladzi piekarskiej

w Krakowie trwa nadal. Właściciele piekarń nie chcą uwzględnić żądań czeladników, którzy też trwają przy swoich postulatach. Jak dotąd, nie daje się odczuwać brak pieczywa w Krakowie. Zanosi się na to, że personal piekarni będących w ruchu, które zgodziły się na podwyżkę czeladnikom, wstrzyma się demonstracyjnie od pracy, celem poparcia strajkujących. W ostatniej chwili utworzył się komitet polubowny, w skład którego weszli delegaci cechu majstrów oraz Związku czeladzi celem podjęcia pertraktacyi.

KRONIKA.

ZJAZD TOWARZYSTW TATRZ. W SPRAWIE JAWORZYNY.

Wczoraj odbył się w Krakowie pierwszy walny zjazd delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, reprezentujących oddzielne sekcye Polsk. Towarzystwa Tatrzańskiego z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Łodzi, Wilna, Cieszyna, Nowego Sącza, Żywca, Zakopanego, Nowego Targu i Kołomyji. Zjazd delegatów, zaniepokojony niewyjaśnionym stanem sprawy Jaworzyny, uchwalił zwrócić się do ministerstwa spraw zagranicznych z naglącem przedstawieniem, że niezałatwienie dotychczas sprawy Jaworzyny, spornej od lat dwóch, a od 25 września 1922 r., czyli od siedmiu miesięcy, oczekującej na ostateczne załatwienie konferencyi ambasadorów, wywołuje najżywsze zaniepokojenie i oburzenie w szerokich kołach członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i pokrewnych Towarzystw turystycznych, krajoznawczych i sportowych w całej Polsce. W razie dalszego przewlekania tej sprawy, w której Polska wykazała najdalej idące ustępliwe usposobienie, pogłębiłyby jeszcze rozdział i przepaść, jakie niezałatwienie Jaworzyny wywołuje w społeczeństwie polskiem w stosunku do Czechów.

LOTERYA MIESZKANIOWA.

Magistrat krakowski przedłożył Ministerstwu skarbu projekt ustawy o loteryi mieszkaniowej, którąby stanowiła nowe źródło zdobycia funduszów na budowę mieszkań. Według projektu loteryi mieszkaniowej (wzorowanego na ustawie austryackiej), ma być emitowaną pożyczka premiowa mieszkaniowa w ogólnej wysokości nominalnej 500 miliardów marek, przyczem poszczególne losy (zapisy długu) mają opiewać conajmniej na 50.000 mk. Nabywca losu ma mieć prawo nietylko do zwrotu kapitału, ale również do wygranej i to tak pieniężnej, jak niemniej mieszkaniowej. Premię mieszkaniową ma stanowić jedno mieszkanie w każdym nowym domu, wybudowanym z funduszów tej loteryi, z uwolnieniem od czynszu przez pół roku i z prawem odstąpienia go innej osobie. Magistrat przyjmuje wszelkie pisemne uwagi w powyższej loteryi i po rozważeniu przedłoży Ministerstwu skarbu w dodatkowym memoryale

RENTY INWALIDZKIE.

Ministerstwo skarbu komunikuje: Izby skarbowe w Krakowie, Poznaniu i Warszawie przejmują czynności, związane z zaopatrzeniem pieniężnem inwalidów wojennych i pozostałych po nich rodzin. Kompetencye Izb skarbowych rozciągają się w Krakowie na były zabór austryacki, w Poznaniu na były zabór pruski, w Warszawie na były zabór rosyjski. Do czasu ostatecznego przejęcia funkcyi od władz wojskowych, wypłacane są bez przerwy zaliczki w wysokości 12-krotnej, w myśl rozporządzenia Rady ministrów z 22 ub. m. Wysokość zaliczek zbliżona jest do norm zaopatrzenia w myśl ustawy z dnia 18 marca 1921 r. Izby skarbowe w Krakowie, Poznaniu i Warszawie prowadzą „oddziały rent", dokąd należy się zwracać w sprawach zaopatrzenia.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE TAJEMNICZEJ EKSPLOZYI.

W związku z eksplozyą przed domem rektora Natansona przy ul. Studenckiej, policya komunikuje: Zbadano, że użyty był według wszelkiego prawdopodobieństwa materyał wybuchowy nitroglicerynowy. Znalezione na miejscu blaszka i kawałki sznurka, oraz strzępy szmat nie pochodzą z opakowania materyału wybuchowego. Ponieważ innych odpadków nie znaleziono, przeto należy przypuszczać, że materyał wybuchowy użyty został bez żadnego opakowania, jedynie mógł być zawinięty w papier lub kawałek materyi. Dalsze dochodzenia w toku. Jak się dowiadujemy, policya przesłuchała szereg osób, które mieszkają w okolicy miejsca eksplozyi, oraz kilku przechodniów, którzy w krytycznym czasie szli ulicą Studencką. Jak się więc okazuje, dochodzenia policyjne nie dały żadnego wyniku.

Sprawą interesuje się bardzo opinia publiczna, która przypisuje zamach komunistom, orgeszowcom, lub wreszcie uważa go za dzieło jakiejś tajemniczej prowokacyi.

ŻYDOWSKI BANDYTYZM W WARSZAWIE.

Rozwydrzenie i arogancya żydostwa zaczyna przechodzić już wszelkie możliwe granice. O ile dalej tak pójdzie, nie będzie można na ulicy pokazać się inaczej, jak z bronią w ręku, by ustrzedz się napadów bandyckich żydziaków, którzy obecnie już w jasny dzień, pod okiem policyi, napadają na spokojnych obywateli.

Jaskrawy przykład bandytyzmu żydowskiego notują dzienniki warszawskie. Onegdaj zdarzyło się, że przejeżdżającego autem przez jednę z ulic Warszawy szofera, Kowalskiego, obrzucił jakiś wyrostek żydowski obelgami i wyzwiskami. Awanturniczego żydziaka chciał szofer zatrzymać i oddać w ręce policyi. Momentalnie zebrał się tłum żydów, którzy nietylko nie dopuścili do tego, ale odrazu przybrali groźną postawę. Kowalski, widząc przed sobę rozwścieczony tłum żydowski, zrezygnował z ukarania żydziaka i wraz ze swym towarzyszem chciał oddalić się. W tym jednak momencie na odjeżdżające auto wskoczyła banda żydostwa, okładając jadących kijami, laskami i kastetami. Z trudem zdołała policya broczące krwią ofiary wydrzeć bandzie rozwścieczonych drabów żydowskich.

Że wypadki takie nie są odosobnione, świadczy napad, jaki tego samego dnia urządziło kilkunastu żydziaków na przechodzącą spokojnie ulicą Świętojańską służącą, która dopiero, dzięki interwencyi przechodniów, uwolniona została od arogancyi napastników.

Prowokatorzy żydowscy nie liczą się widać z tem, że cierpliwość polskiego społeczeństwa zaczyna się już przebierać i nie dużo potrzeba, by nastąpiła reakcya...

Kraków, 24 kwietnia.

DO DZISIEJSZEGO NUMERU dołączamy czeki dla prenumeratorów zamiejscowych.

ULEWNY DESZCZ nawiedził wczoraj nasze miasto. Koło godziny 2 po południu zakryły niebo wstęgi ciemnych chmur, z których spadły istne potoki wody. Ulewa, z niedużemi przerwami, trwała do wieczora.

PROF. MARCHLEWSKI CZŁONKIEM HONOR. TOWARZYSTWA FRANC. CHEMIKÓW. Prof. Uniw. Jagiell., Dr L. Marchlewski, znany badacz chlorofilu u roślin, otrzymał oficyalne zawiadomienie, że Tow. chemików francuskich na walnem zebraniu dnia 13 b. m. zamianowało go swym członkiem honorowym. Przez tę nominacyę prof. Marchlewski wchodzi w skład grona dziewięciu uczonych z całego świata, którym to najstarsze we Francyi Towarzystwo chemików przyznało tak wysokie odznaczenie.

ZJAZD KSIĘŻY PATRONÓW I WICEPATRONÓW katolickich Stowarzyszeń młodzieży męskiej dyecezyi krakowskiej odbędzie się we czwartek dnia 26 b. m. przy ul. Potockiego l. 11, o godz. 10 rano. Na porządku dziennym zjazdu znajduje się, sprawozdanie z działalności Związku dyecezyalnego za rok 1922. Referaty: „Poglądy na pracę w Stowarzyszeniach młodzieży" — ks. sekretarz gen. Śliwa; „Czynniki twórczej pracy w Stowarzyszeniach młodzieży" — ks. proboszcz Paryś; „Program pracy w Stowarzyszeniu" — ks. prof. Błotko.

DELEGACYA KRAKOWSKA NA UROCZYSTOŚCI WARSZAWSKIE. Z województwa krakowskiego wezmą udział w uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Józefa w Warszawie jako delegaci: radca m. Dr Doboszyński im. prezydyum i Rady m. w Krakowie, M. Markowski, właściciel realności i przemysłowiec w Białej, Józef Hyjek, naczelnik gminy w Czajkowej (pow. mielecki), Tomasz Bik, rolnik w Młodochowie (pow. mielecki), Jan Jedynak, poseł sejmowy (pow. ropczycki)).

RAUT NA „DOM MŁODZIEŻY I WYCIECZKOWY W KRAKOWIE", urządzony w sobotę w salach Starego Teatru staraniem Kuratoryum szkolnego, powiódł się pod każdym względem doskonale. Z ramienia Kuratoryum dzielnie wywiązali się ze swego zadania pp.: prof. T. Rojek, Dr Zazula i prof. K. Haraschin, którzy dołożyli wszelkich starań dla powodzenia rautu. W części artystycznej wystąpili i oddali swe bezinteresowne usługi na rzecz dobra młodzieży najwybitniejsi artyści i artystki. A więc w części deklamacyjnej p. Malicka i pp. Łętowski i Ruszkowski, w produkcyach śpiewnych pp. Jefimcewa, Zacharska, Wolska-Sobańska i p. Romanowski, a w części baletowej p . Martówna i p. Wojnar. Umiejętnie akompaniowali pp.: dyr. Barański i Dr Szeligowski. Wszystkich wykonawców gromkimi oklaskami obdarzała publiczność. W raucie wziął udział wojewoda Dr Gałecki, generałowie Czikiel, Gąsiecki i Hohenauer, Uniwersytet reprezentowali: b. min. prof. Kumaniecki i prof. Łoś, Kuratoryum (w zastępstwie przebywającego w Warszawie kuratora) wizyt. p. Marcinkowski, miasto wiceprezesi pp. Rolle, Wielgus i Bobrowski, szkoły średnie wszyscy dyrektorowie i liczni profesorowie, palestrę mec. Dr Ekiert i inni. Doborowa publiczność wzięła udział tak w raucie, jak i zabawie tanecznej, która przeciągnęła się do godz. 6 rano, przy dźwiękach orkiestry 6 p. a. c. Dochód z rautu spodziewany jest znaczny, co zasili fundusze tak sympatycznego i godnego celu, jakim jest budowa „Domu młodzieży".

UROCZYSTOŚĆ SZKOLNA. Gimnazyum im. św. Anny w Krakowie święciło w dniu wczorajszym imieniny dyrektora Dr Wojciecha Krajewskiego. W przybranej zielenią auli zebrało się grono profesorów i wszyscy uczniowie zakładu. Wchodzącego solenizanta powitała orkiestra gimnazyalna. Następnie przemawiali dwaj uczniowie z VII i VIII kl. i wręczyli dyrektorowi, jako dar imieninowy: cegiełkę wawelską i znaczną kwotę, zebraną w zakładzie, do jego dyspozycyi. Po trzykrotnym okrzyku: „Niech żyje!" i po odegraniu przez orkiestrę wiwatu, dyrektor podziękował w serdecznych słowach za życzenia.

ECHA STRAJKU W OPERZE KRAKOWSKIEJ. Jak się dowiadujemy, personal artystyczny Opery i Operetki w Krakowie, podejmując po całotygodniowym strajku pracę, ułożył się z dyr. Poleńskim, że sprawa wypłaty poborów za czas strajku rozstrzygniętą zostanie przez sąd rozjemczy. W skład sądu ma wejść przedstawiciel Związku dyrektorów, oraz delegat Centr. Związku artystów scen polskich.

Z Polski i ze świata.

DZIENNIKARZE — MARSZAŁKOWI FOCHOWI. Jedna z instytucyi dziennikarskich w Warszawie ofiarowuje marszałkowi Fochowi pięknie oprawne album z wycinkami, jakie ukażą się o marszałku Fochu, jego działalności, pobycie w Polsce i udziale w uroczystościach narodowych.

PRZYGOTOWANIA DO PRZYJĘCCIA ZAGRANICZNYCH GOŚCI. Tow. literatów i dziennikarzy w Warszawie podjęło inicyatywę stworzenia podkomitetu przyjęcia zagranicznych dziennikarzy, przedstawicieli literatury i sztuki, którzy przybędą do Polski w związku z odsłonięciem pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, oraz przyjazdem marszałka Focha.

GENERAŁ LEROND WE LWOWIE. W niedzielę o godz. 9 wieczorem przybył do Lwowa generał Lerond z małżonką. Na dworcu powitali generała przedstawiciele władz państwowych, miejskich i wojskowych, oraz kompania honorowa 19 pułku piechoty ze sztandarem i orkiestrą. Z dworca gen. Lerond z małżonką odjechali do hotelu Krakowskiego, w którym zamieszkali.

POMNIK POLSKIEGO „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA". Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu zarządu „Żałobnego Krzyża" uchwalono zwrócić się do Ministerstwa robót publicznych z inicyatywą zbudowania pomnika polskiego „nieznanego żołnierza"

UROCZYSTOŚCI SZEKSPIROWSKIE W ANGLII. W Londynie i w Stratfordzie odbyła się uroczystość z okazyi trzechsetlecia ukazania się pierwszego wydania dzieł Szekspira przez jego przyjaciół-aktorów: Heninga i Condella. Zaznaczyć należy, że potomkowie Heninga i Condella wzięli udział w uroczystościach.

WYROK W SPRAWIE IWANICKIEJ I MIERCAŁOWA. Po dwudniowych rozprawach przy drzwiach zamkniętych, zapadł onegdaj w Warszawie wyrok w sprawie Borysa Miercałowa i W. Iwanickiej, żony rozstrzelanego porucznika Iwanickiego, Miercałow został skazany na 3 lata wię-

zienia, zastępującego dom poprawy. Iwanicką sąd uniewinnił.

KRWAWE STARCIE POLICYI Z BANDYTAMI. Z Libiąża donoszą nam: W dniu 21 b. m. wieś nasza była widownią strasznego zajścia. Czterech obcych mężczyzn przyjechało na rowerach i wszczęło z mieszkańcami wsi kłótnię koło karczmy, następnie wybili szyby w karczmie, jednemu z naszych ludzi pokaleczyli głowę, innym grozili rewolwerami. Zawiadomiona o wypadku policya, dopędziła awanturników w pobliskim lesie. Wywiązała się ostra strzelanina, w czasie której miejscowy policyant państwowy, Józef Skotnicki, padł, ugodzony kulą. Z pośród owych czterech dwóch uciekło, dwóch zaś otrzymało ciężkie rany. Jeden z nich, Władysław Kalemba, zmarł wieczorem, drugiego, Jana Kurdziela, odwieziono do szpitala. Byli to zawodowi, a niebezpieczni bandyci. Znaleziono przy nich rewolwery, wytrychy, lampki elektryczne, zegarki, z których jeden jest srebrny z monogramem Ks. J. W., na wewnętrznej zaś kopercie: „Kondekanalni — Jubilatowi 1894—1919". Bandyci pochodzą z pod Trzebini. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w okolicy, która zresztą często jest przez bandytów nawiedzana.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW PO ZAMORDOWANIU TRZECH DOZORCÓW. W niedzielę o godz. czwartej nad ranem więźniowie, osadzeni w więzieniu Mokotowskiem i skazani przeważnie na odbycie więzienia długoterminowego, zamordowali trzech dozorców więzienia i przez wysoki mur uciekli. Zaalarmowane oddziały policyi poszukiwały w ciągu niedzieli uciekinierów w Warszawie i okolicy, ale bez skutku.

KOKAINA NIEMIECKA W KANADZIE. Straż celna w Halifax (Kanada) skonfiskowała transport kokainy niemieckiej, wartości pół miliona dolarów.

NIEDORZECZNE ZAWODY. Z Nowego Jorku donoszą, że wielu t. zw. rekordowych tancerzy padło tam ofiarą wysiłku. Niejaki Morschouse zmarł po 87 godzinach tańca. Powodem śmierci była embolia (zatkanie naczyń krwionośnych). Kilku innych tancerzy rekordowych jest umierających. Najwyższy rekord osiągnęła mis Jane Cully z Clevelandu, która tańczyła 90 godzin i 10 minut.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONCERTY W STARYM TEATRZE. Mieczysław Münz wystąpi w czwartek 26 b. m.

Ilona Kurz, świetna pianistka, w niedzielę 29 b. m.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY OKRĘG. Chrześc. Związków zawodowych odbędzie się dziś (wtorek) o godz. 7 w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE KATOL. STOW. POMOCNIC HANDL. i biurowych odbędzie się w środę, dnia 25, o godz. 7 wieczór przy ul. Potockiego l. 11.

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. ROMANA SENOWSKIEGO, poległego w bitwie z bolszewikami za Ojczyznę pod Kijowem (Koziatyn) dnia 26 kwietnia 1920 r., jako w trzecią rocznicę śmierci, odprawione zostanie we czwartek dnia 26 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki Wawelskie ufundowali: 4541 Pamięci Józefy z Wilczyńskich Rogoszowej, 4542 Pamięci Zofii Rogoszówny, 4543 Pamięci Jadwigi z Rogoszów Fuchsowej, 4544 Bronisław Holewiński major W. P., 4545 Pamięci Halki, Władzia i Jurka Skibniowskich, 4546 Imienia pracowników Komisaryatu zagranicznego Komisyi rewindykacyjnej i Dr Eugenia Miszka, Curitiba, Parana, Brazylia.

— NA ODNOWIENIE KATEDRY I GROBÓW KRÓL. NA WAWELU złożono: Ks. biskup kielecki A. Łosiński 200.000 Mk.; Ks. prałat Niemirowski wraz z Seminar. duch. w Kielcach 150.000 Mk.; P. P. Cedro 5000 Mk.; rejent Dygulski 5000 Mk.; Hubicka 4000 Mk.; Grzegórzewski 5000 Mk.; Wacław Janiszowski 5000 Mk.; Jaroński 2000 Mk.; dyr. Kuderna 10.000 Mk.; Karol Jungnicz 5000 Mk.; Mazurkiewicz 5000 Mk.; Dr Tad. Możdżyński 10.000 Mk.; Władysława Piekarska 5000 Mk.; Erazm Różycki 10.000 Mk.; Solski 3000 Mk.; inż. Świeżawski 5000 Mk.; dyr. Stan. Wład. 5000 Mk.; Dr Zakrzewski 10.000 Mk.; Dr Żurkowski 11.000 Mk.; Żurko 5000 Mk.; C. Michalski 5000 Mk.; składka z odczytu Ks. Dra Tad. Kruszyńskiego w Kielcach 46.000 Mk.; Ks. Dr Tad. Kruszyński czysty dochód ze swego odczytu w Kielcach 357.300 Mk. i Karol Orlecki, malarz w Krakowie 50.000 Mk.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Poemat dramatyczny Rostworowskiego „Zmartwychwstanie" spotkał się na premierze z bardzo gorącem przyjęciem. Od pierwszego aktu po każdem spadnięciu zasłony wywoływano autora kilkakrotnie. Powszechny podziw budziła wystawa, zwłaszcza dokładna kopia rzeźbiarska krakowskiego pomnika Mickiewicza, której w takiem wykonaniu nie było ani w warszawskiem ani w poznańskiem przedstawieniu poematu. „Zmartwychwstanie" grane będzie przez wszystkie dni bieżącego tygodnia.

„Czupurek", który w niedzielę po południu miał entuzyastyczne audytoryum dzieci i młodzieży, powtórzony będzie znowu w najbliższą niedzielę.

OPERA I OPERETKA. Niedzielne przedstawienie operetki „Dookoła miłości" spotkało się z nader gorącem przyjęciem. Niezrównani jak zwykle: Minowicz i Żelska, dzielnie sekundujący im Wesołowski, Kamińska, Kolwas, Socha-Soliński i inni byli przedmiotem burzliwych owacyi ze strony publiczności wypełniającej salę po brzegi. Świetne tańce Nadzieżdiny, Wojnara i Martówny nie mało przyczyniają się do powodzenia tej pod każdym względem znakomitej i niezrównanej operetki, która będzie powtórzona dziś, we wtorek, 24 b. m.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: O godz. 6 „Czupurek".
Środa: „Zmartwychwstanie".
Czwartek po poł.: przedstawienie uczniów gim. im Sobieskiego „Romantyczni"; wieczór: „Zmartwychwstanie".
Piątek: „Zmartwychwstanie".

Repertuar Opery i Operetki.

Wtorek: „Dookoła miłości".
Środa: „Trubadur" opera Verdi'ego (z pp. Jefimcewą, Wolską-Sobańską, Stępniowskim i Romanowskim).

Ze sportu.

O MISTRZOSTWO KLASY A.

Wisła—Sturm 4:0 (0:0).

Wielką niespodziankę sprawił Sturm licznie zebranej publiczności, grając w pierwszej zwłaszcza połowie zawodów bardzo ładnie. Wisła natomiast grała ospale i nieudolnie, tak, iż ataki jej kończyły się na polu karnem przeciwnika. Do pauzy Sturm „prowadzi", stwarzając często niebezpieczne sytuacye pod bramką gospodarzy. Niestety, zbyt miękka gra napadu Bielszczan nie pozwoliła im na wyrażenie cyfrowo swej przewagi. Po pauzie Wisła atakuje gwałtownie i już w pierwszej minucie uzyskuje goala. Bramkarz gości, Penkala, okazuje swą wysoką sprawność, zabierając kilkakrotnie piłkę z pod nóg napastników Wisły. Sturm broni się dzielnie, czyniąc przy każdej sposobności wypady, z których jeden omal nie zakończył się wyrównującą bramką. W 17 minucie dyktuje sędzia rzut karny przeciw Sturmowi za „rękę", atoli Reyman strzela w aut. Gra staje się nerwowa. W 24 min. pada druga bramka, strzelona przez Kowalskiego, wskutek czego goście tracą spokój i poczynają grać niepewnie. Wisła „gniecie". W 40 minucie uzyskuje dwa dalsze punkty przez Reymana i Gierasa. — Sędziował p. Brand.

Z Bielska: Cracovia—B. B. S. V. 3:0.

Match Cracovii w Bielsku z tamt. B. B. S. V. stanowił niebywałą atrakcyę. Białoczerwoni grali zupełnie dobrze, lecz natrafili na silny i zdecydowany w defenzywie opór przeciwnika.

O MISTRZOSTWO KLASY B.

Wisła II. — Sparta 0:6 (0:5).

Nieznaczna przewaga Sparty, która wykazała lepsze opanowanie piłki. Z Wisły wyróżniła się obrona.

Wawel II. — A. Z. S. 4 0 (2:0).

Z A. Z. S. jedynie środkowy napastnik (Zieleniewski) stał na wysokości zadania — reszta b. mierna. Akademicy grają chaotycznie, dorywczo, nadużywając przewagi fizycznej, poza którą niczem się nie odznaczają. Wawel sprawił dodatnie wrażenie. Młodzi ci gracze rozumieją się wzajemnie i stanowią jednolity zespół.

Cracovia II. — Makkabi 1:2.

Obydwie drużyny grały bardzo słabo: druga drużyna Cracovii wykazała olbrzymie braki w treningu, zwłaszcza w linii pomocy. Jest to pierwsze zwycięstwo Makkabi I. nad Cracovią II. Ta ostatnia poniosła również dopiero pierwszą porażkę w zawodach o mistrzostwo w klasie B. J. J.

Z Warszawy: Jutrzenka Polonia 1:1.

Przodująca w stolicy Polonia uniknęła szczęśliwie porażki w spotkaniu z krak. Jutrzenką.

Otwarcie przystani Sokoła.

Oddział wioślarski Sokoła otworzył ubiegłej niedzieli swój sezon wioślarski, urządzając próbną jazdę do Bielan. Oddział rozporządza lokalem klubowym w domu własnym, obok przystani koło mostu zwierzynieckiego, gdzie też przyjmuje zgłoszenia członków.

Wyniki krajowe.

W Poznaniu: Warta (Poznań) — Warszawianka (Warszawa) 5:1.

W Lublinie: O mistrzostwo kl. A.: W. K. S. Lublin—Hallerczyk (Równo) 2:1. — O mistrzostwo kl. B.: Lublinianka—Zamość 0:6.

Wyniki zagraniczne.

Francya—Szwajcarya 2:2; Berlin—Hamburg 3:3; Zagrzeb—Grac 0:2.

W Wiedniu: Amateure—Wacker 4:2 (2:0), Vienna—Herta 2:2 (0:1), Sportklub—Simmering 1:1 (1:1), Rapid—W. A. C. 2:0 (2:0), Hakoah—Florisdorf 1:1 (1:1), W. A. F.—Admira 1:0 (0:0).

Z sali koncertowej.

Koncert Józefa Śliwińskiego, pianisty.

Czterdzieści lat dobiega, gdy Józef Śliwiński po raz pierwszy dał się jako młodociany wirtuoz poznać publiczności krakowskiej i wstępnym przebojem zdobył sobie sławę, publiczność i krytyków na zawsze. Było to w czasie pierwszych tryumfów Ignacego Paderewskiego i bezpośrednio po jego koncercie, a w atmosferze żywej tradycyi Chopina. Żyła ks. Marcelina Czartoryska, a koło niej skupiał się cały muzykalny Kraków, muzycy zawodowi i melomani. Opinia podzieliła się na dwa obozy; jedni byli za Paderewskim, drudzy za Śliwińskim, którego niedościgła kantilena, wrodzona intuicya artystyczna obok temperamentu i skończonej techniki predestynowała na idealnego wykonawcę romantyków, a przedewszystkiem najbliższego nam Chopina. Cudne śpiewne uderzenie w pianach pozwala Józefowi Śliwińskiemu na idealne wprost wykonanie nokturnów i ballad, na najsubtelniejsze drgnięcia duszy ludzkiej, jakiemi są przepojone te przepyszne poematy, z drugiej strony pozwala na wydobycie z polonezów dzięki sile i temperementowi, powagi i siły, która cechuje te rycerskie rapsody o monumentalnej strukturze. Pod tym względem nie miał Śliwiński równego.

Na onegdajszym wieczorze artysta świetnie usposobiony czarował słuchaczów zaletami swego wielkiego talentu. Po Bachu i Szumanie rozśpiewał ukochanego Chopina. Owe niedościgłe tempo rubato zastosowuje Śliwiński w najidealniejszym tego słowa znaczeniu w Marszu żałobnym, tak ogranym, a tak wczoraj przepięknie zagranym.

Lekkość techniki palcowej i dynamikę z ostatniej części Sonaty i Scherzo e-moll każdy fachowy muzyk musi określić jako idealną. Liszta transkrypcye, a wśród nich wspaniale odegrany Erlkönig Schuberta zakończyły koncert, a artyście zgotowała publiczność owacyę, zmuszając go do naddatków. Zygmunt Przeorski.

Po premierze „Zmartwychwstania“

w Teatrze im. Słowackiego.

Znakomity dramaturg, K. H. Rostworowski, premierę ostatniej swej sztuki p. t. „Zmartwychwstanie“ poprzedził w piątek prelekcyą. Autoreferaty są eksperymentami niesłychanie interesującymi, a zarazem bardzo niebezpiecznymi — jak z jednej strony bowiem autor stawia widzowi przed oczy drogowskazy swych myśli, tak z drugiej łatwo może powiedzieć za wiele i wtedy słuchacz nie znajduje tematu, któryby w swej duszy pragnął dośpiewać. Rostworowski utrzymał się w „złotym środku“. Skrócił tylko w konturach myśl przewodnią swego dramatu, a resztę wieczoru poświęcił dygresyom luźnie z nim związanym. Wypowiedział się, co myśli o recenzentach i publiczności, co myśli o dramacie polskim i współczesnej komedyi polskiej i francuskiej, jak patrzy na dzisiejszą myśl narodową, jak rozumie ideę Mickiewicza i Wyspiańskiego — a uwagi swe nawiązał zawsze do „Zmartwychwstania“.

Na sobotniej premierze ujrzeliśmy to dzieło w oprawie scenicznej. W teatrze nastrój panował bardzo uroczysty, artyści (p. Z. Nowakowski na czele) grali z wielkim pietyzmem, a punktem kulminacyjnym przedstawienia był akt III. Widok pomnika na rynku krakowskim, noc na dziedzińcu wawelskim i hejnał z wieży Maryackiej były naprawdę wzruszające — dekoracye pomysłu p. Pronaszki wypadły bez zarzutu. Obecnego w teatrze autora wywoływano kilkakrotnie i zgotowano mu [illegible] kwiatową. Zanim ukaże się szczegółowa [illegible]enzya z premiery, notujemy narazie tę sumę wrażeń z jednego z najświetniejszych wieczorów w teatrze im. Słowackiego.

a. w-ski.

O utrzymanie fabryki w Chorzowie w rękach państwa.

Za inicyatywą posła Knothego (Ch. Dem.) grono posłów i senatorów wraz z wicem. Sejmu Osieckim udało się w dn. 21 b. m. do Zagłębia Dąbrowskiego celem zbadania stanu kopalnictwa węglowego, tudzież do Chorzowa (G. Śląsk) dla zapoznania się z produkcyą i sytuacyą finansową rządowej fabryki azotu. Udział w tej wycieczce wzięli m. in.: senator Adelman, Nowodworski, Smulski, posł.: Mianowski, Potoczek, Dąbrowski i inni.

W przejeździe przez Król. Hutę zwiedzono tamtejszą hutę żelazną zatrudniającą około 9000 robotników, a urządzoną według najnowszych wymogów techniki. Roczna produkcya tej huty, w której pracują 3 wysokie piece, wynosi około 18 tysięcy wagonów żelaza handlowego, szyn i części składowych wagonów kolejowych.

Dyrektor fabryki w Chorzowie oznajmił posłom i senatorom, że wartość ogólna fabryki wynosi około 100 milionów marek w złocie i że dla dokończenia inwestycyi umożliwiających przedewszystkiem fabrykacyę kwasu azotowego potrzebnego dla wyrobu środków wybuchowych, jak też i dla fabrykacyi siarkanu amonowego (ważnego dla rolnictwa nawozu) potrzebną jest jeszcze kwota 18 miliardów mk. Z braku tej kwoty fabryka wytwarza dzisiaj tylko azotniak wapniowy, który wprawdzie służy również jako nawóz sztuczny, nie może jednak znaleźć w Polsce nabywców. Zapas tego produktu w fabryce wynosi dziś około 2.800 wagonów, co przedstawia wartość okrągło 18 miliardów marek.

Brak gotówki skłonił rząd do powzięcia decyzyi, by fabrykę bądźto zamknąć, bądźteż wydzierżawić. Tak jedno, jak i drugie rozwiązanie kwestyi byłoby jednak — zdaniem dyrektora fabryki — dla państwa wysoce szkodliwem; wchodzi tu bowiem w grę sprawa pozbawienia pracy 3.500 robotników, pozbawienia rolnictwa polskiego rodzimej produkcyi cennych nawozów azotowych i utracenia możności wytwarzania materyałów wybuchowych, tak potrzebnych dla armii i górnictwa.

Wicem. Osiecki po zwiedzeniu fabryki, będącej jedną z największych w Europie, dał wyraz przekonaniu, że fabryka ta powinna pozostać w rękach Państwa i powinna być utrzymaną w ruchu.

W drodze powrotnej do Warszawy zwiedzono jedną z największych kopalń węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem „Saturn“, przyczem uczestnicy wycieczki mieli sposobność zapoznać się ze wzmagającą się z roku na rok wydajnością tamtejszego górnictwa węglowego.

Ostatnie wiadomości.

800 KANDYDATÓW DO ORDERU „POLONIA RESTITUTA“.

Warszawa. (AW). Premier Sikorski powrócił całkowicie do zdrowia i od dzisiaj objął urzędowanie. W południe na posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywano 800 wniosków kapituły orderu „Polska Odrodzona“. Odznaki tego orderu wręczone będą dn. 3 maja.

Pasicz twarzy gabinet koalicyjny.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Belgradu: Król poruczył Mikołajowi Pasiczowi misyę utworzenia gabinetu koalicyjnego. Jest to decydującym krokiem w kierunku załatwienia przesilenia, które trwa od tygodnia. Skład nowej koalicyi rządowej nie jest jeszcze znany w swej ostatecznej formie.

ZAKAZ STRAJKÓW NA WĘGRZECH.

Budapeszt. (AW) Według Tel. Comp., rząd węgierski przygotowuje ustawę, zakazującą na przyszłość wszelkich strajków. W związku z tem mają organizacye zawodowe podlegać bardzo surowej kontroli policyjnej. Jak było do przewidzenia, partya socyalna zapowiedziała ostrą kampanię przeciw temu projektowi.

Egipt dziedziczną monarchią.

Londyn. (AW) Jak donoszą tutejsze pisma, różnice zdań między królem egipskim Fuadem a ministrami, zostały ostatnio usunięte. Król podpisał nową konstytucyę, na podstawie której Egipt jest suwerennem i niezależnem państwem o monarchicznej, dziedzicznej formie rządu.

Różne wiadomości.

Lwów. (AW) Dn. 21 bm. uczniowie znakomitego geografa polskiego, profesora uniwersytetu Jana Kazimierza, dra Eugeniusza Romera, uczcili 30-lecie jego pracy naukowej, podkreślając naukową i społeczną działalność jubilata. Uroczystość zakończył profesor Arctowski odczytem o pomiarach geotermicznych w polskich szybach naftowych.

Lwów. (AW) Związek obrony Lwowa, oraz towarzystw powstańców 63 roku zamianowali Marszałka Focha członkiem honorowym.

Lwów. (AW) Dzisiaj przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa o zdradę stanu przeciw żydowi Derferowi, abituryentowi gimnazyalnemu w Przemyślu i Haji Stein, oskarżonym o organizowanie tajnych kół komunistycznych w Przemyślu.

Budapeszt. (PAT) „Magyar Orszag“ donosi z Bukaresztu, że na linii Konstanca—Bukareszt dyplomatyczny kuryer angielski został przez nieznanych sprawców obrabowany z pieniędzy i ważnych aktów.

Wiadomości gospodarcze.

ZŁAGODZENIE OGRANICZEŃ OBROTU DEWIZOWEGO. Jak podaje „Gazeta Warszawska“, we środę odbędzie się konferencya przedstawicieli Związku banków z ministrem skarbu, na której omawiane będą warunki, pod któremi udzielane będą przywileje dewizowe nowym bankom, względnie pozostawienie tym, które dotychczas z nich korzystają. Warunki te polegać będą na szeregu świadczeń i koncesyi na rzecz rządu, do których obowiązane będą banki, posiadające prawo obrotów dewizami.

EKSPLOATACYA WOSKU ZIEMNEGO W POLSCE. (AW) W roku ubiegłym wydobyto 429 ton wosku ziemnego. Liczba kopalń tego minerału wynosi 5, zatrudniających 785 górników. W kraju znalazło zbyt zaledwie 22 tony, resztę eksportowano, z tego 275 ton do Niemiec, 80 do Austryi, a 60 do Czechosłowacyi.

STATYSTYKA BANKOWA. Obecnie istnieje w Polsce ogółem 97 banków akcyjnych z 508 filiami. Z tego wypada na byłą Kongresówkę 31 instytucyi, z 341 filiami, w Małopolsce znajduje się 20 z 71 filiami, w Wielkopolsce i na Śląsku 26, z 96 filiami. Prócz tego w roku 1922 zatwierdzono statuty 5 nowych banków akcyjnych, które się przekształciły z Tow. kredytowych. Kantorów wymiany istniało w roku ubiegłym 85 z kapitałem 18,726.000 marek.

Z RĄK NIEMIECKICH W POLSKIE. Huta Częstochowa i fabryka przeróbcza w Warszawie, należące do Towarzystwa akcyjnego dawniej B. Hantke, którego większość akcyi znajdowała się w rękach niemieckich, przeszła w ręce polskie. Nabywcami są: Bank handlowy w Warszawie i Modrzejowskie Zakłady górnicze. Cena kupna wynosi około 600 tysięcy dolarów.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA W RYDZE. Polski oddział na 3-ciej międzynarodowej Wystawie w Rydze organizuje bałtycko-polska Spółka handlowa „Balticpol“ w Warszawie, Wspólna 26, która dla tego działu wybudowała już własnym kosztem pawilon. Spółka ta udziela też informacyi w sprawach związanych z wystawą.

Różne wiadomości gospodarcze.

— Przyczyną epidedmicznie szerzących się w Czechach bankructw bankowych jest — jak to wyjaśniła debata w sejmie czeskim — że banki te służyły specyalnie interesom poszczególnych partyi politycznych, prowadząc przytem lekkomyślną gospodarkę kredytową i spekulacyę, nie licujące z uczciwością kupiecką.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT) Pszenica 194.000—205.000, żyto małopolskie pośledniejsze 136.000—137.000, owies małopolski 128.000—132.000, I-a gatunek 140.000 do 145.000, ziemniaki jadalne 165.000, fasola kolorowa 103.—110.000, mieszana 103.000, mąka żytnia 65 proc. 230.000—237.000, mąka pszenna 60 proc. 334.000—350.000, siano słodkie prasowane 43.000—45.000, kasza hreczana 182.500, Ruch na giełdzie ożywiony. Ogólny obrót wzwyż 400 ton. Znaczniejsza podaż w życie i owsie przy minimalnej ilości towarów przedniejszych. Popyt za sträczkowymi. Tendencya bierna. Usposobienie ożywione.

KURSA.

Kraków. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 47.300, funty szterlingi czeki 220.000—223.500, franki franc. 3100—3200 (tr. 3180—3200), franki szwajc. czeki 8700, marki niemieckie czeki 1.85, korony austr. czeki 0.68—0.67.50, korony czeskie czeki 1430.

Akcye: P. T. H. 9000—10.000 (tr. 9500—10.000), Impex 600—900 (tr. 625—875), Polski Glob 2500—3500 (tr. 3500—2800), Żegluga Polska 7000—10.000 (tr. 7000—9.500), Zieleniewski 90.000—200.000, Cegielski 280.000—310.000, Górka cement 160.000—175.000, Tepege 60.000—70.000.

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0.02.10, Holandya 216, Nowy Jork 25.65, Paryż 36.77, Medyolan 2[illegible].30, Praga 16.42, Budapeszt 011, Belgrad 5.52.50, Sofia 4.05, Warszawa 0.01.15, Wiedeń i austr. korona stempl. 0.007.7 i pół.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 47.800—47.000, sprzedaż 47.230, kupno 46.770, marki niemieckie 1.70.

Mały fejleton.

ŚWIĘTO WIOSNY W CHINACH.

W Chinach naród spotyka wiosnę podług dawno ustanowionego rytuału i z zachowaniem przeróżnych symbolicznych czynności.

Pewnego wiosennego dnia najwyższy urzędnik miasta przybrany w wspaniałe szaty i z wiankiem kwiatów na skroniach opuszcza miasto przez bramę wschodnią, a za nim kroczą orkiestry, tancerki i lud. Tuż obok urzędnika niesione są posągi chińczyków, którzy przyczynili się do poprawy rolnictwa. Urzędnik kieruje się prosto na wschód, aż dochodzi do glinianego posągu krowy, niesionego przez kilku mężczyzn. Obok znajduje się chłopak, przybrany tylko w jedną pończochę i bezustannie uderza kijem po grzbiecie krowy. Chłopak ten wyobraża boga rolnictwa, który tak jest zajęty uprawą ziemi, że nie znajduje czasu na włożenie drugiej pończochy. Po tem spotkaniu urzędnik wraca do miasta, przyczem krowę niosą już przed nim.

Po przybyciu do miasta urzędnik otwiera ciało krowy i wyjmuje setki małych glinianych cieląt, które rozdziela pomiędzy ludem.

Na tem kończy się uroczystość i wszyscy wracają do domów, pewni, że rok będzie szczęśliwy i błogosławiony.

Samolot bez pilota.

Prasa francuska zajmuje się żywo sprawą prób, jakie dokonuje obecnie lotnictwo wojskowe francuskie z samolotami bez pilota, którego zastępują „fale Hertza“.

Wedle informacyj, przez nią podawanych, pierwsze próby z takiemi samolotami dokonane zostały jeszcze w roku 1918 przez dwóch lotników francuskich: porucz. B o u c h e r'a i porucz. A g e o r g e s'a. Dopiero jednak w trzy lata później podjął porucz. Boucher (porucz. Ageorges zmarł w międzyczasie) próby ponowne, które aż do teraz z powodzeniem prowadzi.

Rzecz prosta, że szczegóły wynalazku trzymane są w ścisłej tajemnicy. Osoby jednak, poproszone na widzów podczas próbnych wzlotów samolotu bez pilota, nie znajdują dość słów zachwytu nad nowym wynalazkiem. Szczególniej uderzył je sposób lądowania aparatu. Oto, gdy znajdzie się on na wysokości trzech metrów nad miejscem lądowania, śmiga przestaje się obracać, a samolot łagodnie opada na ziemię zapomocą automatycznie działających sterów. Także na każdej wysokości można zatrzymać funkcjonowanie motoru. Krótko powiedziawszy, samolot, kierowany przez „fale Hertza“, czyni wrażenie istoty rozumnej, którą się kieruje zapomocą wskazówek, udzielanych radiotelegraficznie.

Porucz. Boucher twierdzi, iż aparat jego pomysłu będzie przenosił — i to niebawem — pocztę z Paryża do Algieru w czterech godzinach, a do N. Yorku w 15-tu.

Znaczenie takiego aparatu w czasie wojny łatwo sobie przedstawić: będzie można z jego pomocą bombardować każdą, nawet bardzo oddaloną miejscowość, nie narażając się na straty. Państwo, posiadające więcej i lepszych tego rodzaju samolotów, ma wszelkie szanse wygrania przyszłej wojny.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

40 Powieść z dni przyszłych.

XXXIX.

Niewiadomo skąd spadła mgła i otuliła całe „Miasto Światłości“. Wdzierała się wszędzie, do mieszkań nawet, gdy otworzono drzwi lub okna i dozwolono jej dostępu. Instytut meteorologiczny próżno dochodził przyczyny, skąd powstała i wysilał się bezskutecznie, by odpędzić ją lub rozproszyć. Wydawało się, iż przyroda. której prawa człowiek deptał długo, rządząc dowolnie deszczem i pogodą, zimą i latem, zbuntowała się i w porywie nienaturalnym zesłała tę nieprzeniknioną niemal wzrokiem powódź szarości, która nie chciała ustąpić przez całe dwa tygodnie.

Skorzystali z tego czasu szaleńcy, żyjący dotąd w ukryciu i tając się w mgle poczęli działać na ulicach miasta. Gromadzili krzykiem ludzi i przemawiali do nich wywodząc skargi, a na widok zbliżającej się straży znikali za szarym tumanem. Wydarzyły się wypadki niszczenia dobra publicznego. W wystąpieniach tych, bezładnych poprzednio, znać było teraz rękę, świadomą celu. Coraz częściej poczęło się na ustach pojawiać nazwisko jakiegoś „Czarnego Toma“, murzyna, zbiegłego jednego z najświetniejszych przybytków radości. Nazwisko to wypłynęło, podobnie jak mgła, niewiadomo z jakiej przyczyny i niepodobna było dojść, kto pierwszy je wymienił.

Wkrótce już, wymieniane powszechnie, budziło sobą grozę i spokojni obywatele czekali, jak zbawienia, chwili, gdy znowu wróci jasne światło i ukaże się błękit pogodnego nieba.

Nędzarze w łachmanach przybiegali teraz na ulicy do dostojników i wręczali im małe kartki, nierównem pismem zapisane. Budziły one popłoch, gdyż zawierały w sobie groźby zemsty lub wyroki śmierci. Kartkę taką dostał i Ize i — przeczytawszy ją, uśmiechnął się szyderczo. Siedział on teraz u siebie w pokoju, którego okna w tej chwili zdawały się powleczone białą zasłoną. Popielate oczy Wielkiego Maga kąpały się w powodzi, która zasłaniała sobą wszystko, tłumiła odgłosy życia i odcinając ten dom od wszelkiego ruchu i widoku czyniła go pozornie odosobnionym i — jedynym — na całym obszarze świata.

Myśli Izego zdawały się zaprzątnięte wypadkami, które rozgrywały się wśród mgły. — Zauważył on przy ponownych, gwałtowniejszych wystąpieniach zapaleńców, iż społeczeństwo nie umiało przed nimi bronić się i mogło łatwo wpaść w strach paniczny. Do walki zdolny był jeden on, wiedział, iż mógłby w tchórzliwych przelać siłę swą i energję, ale zarazem myśl o tem wywoływała w nim niechęć. Należałoby zatem powrócić znowu do tego. co już było, tworzyć nową policję, winy dochodzić, karać i odbierać życie. Zawsze przeciwny był temu, co pocichu czyniono z przestępcami w mieście i karę śmierci uważał za morderstwo niegodne społeczeństwa, które stanęło na szczytach kultury.

A jednak jakież jest wyjście! Walkę należałoby wydać teraz i zwyciężyć, ale poskramianie ludzi, zdjętych obłędem. zrozpaczonych i wydających siebie samych dobrowolnie na łup nędzy, godniejsze byłoby Wolfsona, niż jego — Wielkiego Maga. A zatem wszystko, co istniało, poezja świata, stojącego na szczytach i doskonałość człowieka, oświeconego przez wiedzę, a uwolnionego od niebezpiecznych uczuć i namiętności, nie wystarczało na to, by stworzyć nowy typ ludzki, wielki, zwycięski, szczęśliwy i wyzwolony z pragnienia zniszczenia.

Zaczynała się powrotna fala. wywołana jękiem rozpaczy tych, co nie byli szczęśliwi. — Zaczynało się nowe wołanie o los odmienny, i o to, co w życiu było nędzą i bólem. I oni nawet, ci, co bez troski pili z czary mądrości i uciechy, popadali w jakiś stan niepokoju, wywołany przełamaniem ludzkiej natury. a radość bez udręki pozostała jedynie dla tych jednostek, które marne były, ohydne jak robaki.

Popielate, czarujące oczy Izego spoglądały też w szary tuman, jakby chciały dojrzeć w nim jedyną postać, która budziła do niedawna ostatnie drgnienia gasnącej jego wiary w poezję istnienia. Od lat przyzwyczaił się patrzeć na Maję, jako na przyszłą zdobycz i własność swoją. Od lat otaczał opieką potajemną i chronił od wpływów obcych „ostatnie dziecko w Mieście Światłości“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyrokiem Sądu powiatowego w Leżajsku z dn. 31. sierpnia 1922 r, U. 1026/22. zasądzona została Ryfka z Geitzhalsów Reifowa, kupcowa w Leżajsku za przekroczenie lichwy wojennej przez wykupywanie po drodze od ludzi na targ zdążających drobiu i zboża na 3 dni ścisłego aresztu i na grzywnę 5.000 Marek względnie na 24 godzin dalszego aresztu. 400

Dzierżawa. 399
Gmia miasta Kety ma do wydzierżawienia
łaźnię ludową
Oferenci zechcą osobiście zgłaszać się po informacje. **Burmisrz.**

Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A. w Krakowie ul. Krupnicza L. 5.

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Akcjonarjuszy Spółki Akcyjnej pod firmą: „Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A. w Krakowie“
odbędzie się dnia 6. maja 1923 r. o godz. 5½ popołudniu, w Sali Konferencyjnej Prezydjum m. Krąkową.

Porządek dzienny:

1. Protokół z II. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z emisji.
3. Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego i bilansu.
4. Wysłuchannie sprawozdania rewizorów, absolutorjum dla Zarządu.
5. Uchwała w przedmiocie użycia czystego zysku,
6. Wybór rewizorów rachunkowych i ustanowienie ich wynagrodzenia.
7. Ewentualne wnioski.

Posiadanie 25 szt. akcyj daje prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Celem wykonania prawa głosowania należy złożyć akcje uzasadniające prawo głosowania bez arkuszy kuponowych najpóźniej na 8 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia:

w Krakowie: w Kasie Spółki ul. Krupnicza L. 5, tudzież w Oddziałach Polskiego Banku Krajowego i Polskiego Banku Przemysłowego.

we Lwowie i w Warszawie: w Polskim Banku Krajowym tub w Polskim Banku Przemysłowym.

Akcjonajusze, którzy wykażą w ten sposób swoje prawo głosowania, otrzymają imienne karty legitymacyjne z wymienieniem ilości złożonych akcyj i przypadających na nie głosów.

Kraków, dn. 21. kwietnia 1923. 402

Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A. w Krakowie.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.